

Rocznica śmierci Andrzeja Szewczyka

Data publikacji: 29.09.2008 0:00

Andrzej Szewczyk to jedna z najbardziej barwnych postaci Śląska Cieszyńskiego. Chorował, pił, pisał, uwodził, nie pogodzony z otaczającym światem, szukający czystości i uczciwości, jak modernista. Umarł we wrześniu 2001 roku, w wieku 51 lat. W dniu dzisiejszym mija 7 rocznica Jego śmierci.

Pisali o nim historycy i krytycy sztuki, pisał Tadeusz Sławek, rektor-poeta; autor pamiętnego tekstu do wystawy Szewczyka u Starmacha Kaligrafia, ortografia, ontografia; zrobiono Szewczykowi salę pamięci w cieszyńskim muzeum. Andrzej Szewczyk, niezapomniany, neoawangardowy „erudyta wrażliwości”, praktykował malarstwo jako prostą i podstawową czynność, w której odkrył analogie do procesu zapisywania.

Bar Pod Lipkami..

Tak zaczyna się artykuł poświęcony temu artyście w jednym z numerów Gazety wyborczej - *Bar Pod Lipkami w Kaczycach niedaleko Cieszyna często odwiedza artysta z albumem Giotta. Przy piwie opowiada o włoskim malarzu górnikom z pobliskiej kopalni. Nazywał się Andrzej Szewczyk i był chyba najbarwniejszą postacią śląskiej sztuki XX wieku. Jeśli zabawa w barze Pod Lipkami się przeciągała, album Giotta szedł na przechowanie do barmana. Ukończył cieszyńską filię Uniwersytetu Śląskiego, był tam nawet przez jakiś czas pedagogiem – choć przyjaciele wspominają go jako artystę-oryginała nie przystającego ani do akademickich schematów, ani do polskiej codzienności. Jego sztuka była elitarna, wysmakowana, doskonale wyważona – należał m.in. do grona twórców Galerii Foksal, obok takich artystów, jak Henryk Stażewski, Edward Krasiński, Tadeusz Kantor.*

Niepokorna dusza

Wyrastał w Szopienicach przy ulicy Kościuszki. Była to dziwna ulica. Mieszkali tu partyjni bonzowie i bananowa młodzież. Klimat określano w różnych artykułach jako surrealistyczny. W tym klimacie już wtedy dawał o sobie znać niespokojny charakter Andrzeja, zwanego przez kolegów Adusiem. Zmieniał szkoły, był zawsze niepokorny – tacy ludzie nigdy nie byli prymusami. Po maturze Szewczyk przekonał się o tym, że nie pasuje do Akademii Sztuk Pięknych. Ostatecznie ukończył Studia w Cieszynie na Wydziale Pedagogiczno – Artystycznym. Przez jakiś czas był nawet asystentem. Nie trudno się jednak domyślić, że z takim temperamentem, z takim podejściem do życia nie mieścił się w ramach uczelni. Nie można było trzymać razem ognia i lodu...

Sukcesy przysły po roku 1977, kiedy zadebiutował w warszawskiej galerii FOKSAL. Jak pisze Gazeta Wyborcza „Foksal to była nobilitacja, miejsce ważniejsze niż Zachęta czy muzeum Narodowe [...]od tamtej pory Szewczyk był artystą ze stajni Foksal” Znajomi wspominają, że nie czytał książek, on je studiował. Nie dziwnego więc, że jego książki pełne były uwag, podkreśleń. W czasie rozmów często było pełno cytatów z poezji i filozofii.

Na życie zarabiał prozaicznie – jako nauczyciel. Uczniowie wspominają go ciepło. Potrafił oczarować przyjaciół. Ogromne zdziwienie nastąpiło, kiedy zauważono, iż cały czas przechowywał rysunki swoich uczniów.

Kaczyce

Po skończeniu studiów Andrzej Szewczyk mieszkał i tworzył w Kaczycach Górnych. Pił i bawił się w Barze Pod Lipkami. Żył obok nas i z nami. Warto zauważyć tak ważną osobę, która na stałe wpisała się w encyklopedię Polskiej i Światowej Sztuki. Chociaż na co dzień niewielu z nas interesuje się sztuką a tym bardziej artystami, warto Jemu - Andrzejowi oddać hołd. W świecie bierności, obojętności, wiecznego utyskiwania na wszystko, żyją ludzie wrażliwi, „czujący” piękno, rozumiejący potrzebę brzydoty, próbujący rozszyfrować słowo, podzielić go na cząstki, pokazać z

każdej strony i utopić wszystko w kuflu zimnego piwa...

Szewczyk o swojej sztuce:

Moja sztuka liczy czterdzieści tysięcy lat. I jest jeden jedyny rdzeń, który ma różne postaci tylko. On ma różne postaci formalne czy fizyczne, ale rdzeń sztuki idzie przez sam środek jestestwa człowieka.

Źródła:

- Roman Lewandowski: Defragmentacja znaku, litery, słowa. Szkic o ostatnich realizacjach Stanisława Dróżdża.
- Hommage á Andrzej Szewczyk – portal o2, doza kultury 2005-06-08
- Anna Markowska - Nieść skrawki lustra... Czasopismo EXIT
- Nekrologi są pozostałościami po karnawale życia - z Mirosławem Bałką rozmawia Rafał Jakubowicz / Niosę przed sobą lustro, Galeria Szara, Cieszyn, grudzień 2004 – styczeń 2005; Galeria Sektor, Katowice, styczeń-luty 2005./
- Epitafia Szewczyka – Miesięcznik Społeczno Kulturalny Śląsk 04/2006
- Galeria Sztuki Współczesnej – Muzeum narodowe w Poznaniu

□

foto: *Stała ekspozycja prac Andrzeja Szewczyka w cieszyńskim muzeum.*

fot: crasher